Nr. 43. Lwów dnia 28. Października 1899. Rok XXXII. Tom LXII.

# ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę.

**Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:**
rocznie . . . . . . . . . 4 złr. | półrocznie . . . . . . . 2 złr.
w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

**Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 5 złr. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.**

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 8 ct. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

TREŚĆ:



## Okólnik
### do Szanownych Rad Oddziałów c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

W myśl intencyi wys. Sejmu postarał się Wydział krajowy o to, by rolnikom kraju naszego ułatwić nabywanie kainitu. Nietylko krajowe biuro spedycyjne soli i kainitu w Kałuszu załatwia teraz zamówienia jak najszybciej z pominięciem dawniej praktykowanych formalności; ale także, celem rozpowszechnienia użycia kainitu między małą własnością, założył wydział krajowy 49 składów po całym kraju rozrzuconych, a równocześnie rozpowszechnił broszurę o użyciu kainitu w przystępny sposób napisaną. Mimo tego sprzedaż kainitu, mianowicie w drobnych ilościach, nie rozwinęła się jeszcze tak jakby tego ogólne dobro rolnictwa kraju naszego wymagało. Wzywawy zatem niniejszem wszystkie Szanowne Rady Oddziałów naszego Towarzystwa aby sprawę tę na porządek dzienny najbliższego walnego zebrania postawiły, nad nią się zastanowiły i odnośne wnioski, co do potrzeby dalszych ułatwień w poborze kainitu Komitetowi centralnemu przedłożyły. Wnioski te bowiem wydział krajowy wedle możności uwzględnić zamierza.

**Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.**

Wiceprezes: *Dr. Tadeusz Pilat.* Sekretarz: *Feliks Skrochowski.*

## W kwestyi braku robotników rolnych.

Komuż by ta kwestya piekąca była obcą? Wszyscy gospodarze w całym kraju na nią cierpimy — cierpią nietylko u nas ale i gdzie indziej. — Ale w ostatnich latach emigracya zarówno za ocean jakoteż i czasowa emigracya na roboty „do Sasów" t. j. do Niemiec, Danii etc. przybiera coraz większe rozmiary. Tegoroczną wędrówkę za robotą z Galicyi notują na dziesiątki tysięcy (o ścisłą liczbę jednak trudno). Stan rzeczy taki na którym zarówno małe jak i wielkie gospodarstwa cierpią, daje do myślenia i wymaga podjęcia usiłowań do jakiejś choćby powolnej naprawy, gdyż jeżeli tak coraz więcej wędrówki te „w Sasy" będą rosnąć co do liczby, to w krótce nie będzie można myśleć o postępie w gospodarstwie i chyba powrót do ekstenzywnych pastwiskowych gospodarstw będzie jedynem wyjściem.

Gdzież ten robotnik się podziewa?

Pomijając tych, co to idą szukać lepszej doli za oceanem, przeważna liczba tych rąk roboczych nie idzie do zajęć fabrycznych, do których zresztą należytego uzdolnienia nie posiada, ale do robót polowych w intenzywnych gospodarstwach zachodu.

Nie zaprzeczamy że jednym z ważnych bodźców emigracyi jest także i lenistwo zwłaszcza we wschodniej części kraju — chłop zamiast wytężyć siły swe celem lepszej uprawy swego kawałka roli, woli szukać szczęścia gdzie indziej, bo mu powiadają, że tam

z mniejszym wysiłkiem więcej zarobi. — I istotnie zabiegliwy i oszczędny robotnik zarabiać może za granicą więcej niż w kraju. — Więc oprócz ciemnoty, nie umiejętnego gospospodarowania na własnym zagonie, są i realne przyczyny emigracyi mianowicie: stałe zajęcie i wyższa płaca, której wyższe tam koszta utrzymania nie pochłaniają, tak, że jakaś nadwyżka na zimę pozostaje.

Znajduje więc chłop z Galicyi zajęcie w rolnictwie od którego zda się ucieka — pracuje w tej samej gałęzi produkcyi, dla której tyle pola i w kraju; — niezakraważ to trochę na ironię losu?

Przez odciągnięcie tylu rąk do pracy zdatnych jakaż dla rolnictwa krajowego szkoda nieobliczalna!

Szkoda podwójna: naprzód, przez podwyższenie płac nadmierne, a równocześnie przez absolutną niemożliwość wykonania robót dla braku rąk w c z a s i e w ł a ś c i w y m. Każdy gospodarz chętnieby zapłacił drożej, gdybyż przynajmniej miał robotnika na czas, każdej chwili, kiedy go potrzeba, ale gdy musi płacić drogo — a ma go, drogo wprawdzie, — ale dopiero wówczas gdy mu zboże zrosło na pniu, siano zgniło - a ziemniaki w połowie w polu zamarzły, to to już jest wyższą przyjemnością. Taki stan rzeczy potrafi zniechęcić do gospodarstwa wiejskiego nawet najbardziej zamiłowanego hreczkosieja. Otóż to zniechęcenie, z powodu trudnych stosunków robotniczych na wsi, jest tak powszechne, że poprostu na każdego, kogo stan i przyszłość rolnictwa naszego obchodzi, musi wywrzeć ogromnie przykre wrażenie, — Zniechęcenie nie dodaje nigdy siły do działania — a chcąc, aby lepiej było niż jest, trzebaby przedewszystkiem w kierunku tej poprawy działać.

Jakiemi środkami możnaby siłę roboczą w kraju zatrzymać i użyć z korzyścią. — Aby nato odpowiedzieć rozejrzyjmyż się choć pobieżnym rzutem oka w stosunkach panujących w gospodarstwach zachodniej Europy a specyalnie krajów o wysokiej kulturze rolnej. We Francyi prawie nie ma kwestyi robotniczej rolnej z powodu rozdrobnienia posiadłości gruntowej. Fermier z rodziną i nielicznymi donajętymi robotnikami uprawia rolę zwykle bardzo intenzywnie. W Niemczech natomiast i w Danii gdzie jeszcze są wielkie gospodarstwa, tam ludność miejcowa znajduje zajęcia lepiej płatne w licznych fabrykach — do robót rolnych zaś używa się przybyszów z różnych stron, najczęściej z Polski, niekiedy także i z Włoch. Przybywają tam całemi kompaniami pod wodzą przedsiębiorców którzy ich dostarczają na zamówienie gospodarzom w żądanej ilości. Zawierają oni kontrakt na całe lato, zwykle od kwietnia do listopada włącznie i obowiązani są codziennie z wyjątkiem świąt do roboty wychodzić i wykonywać roboty za stałą akordową cenę oznaczoną z góry dla każdego rodzaju roboty. Dostają oni zwykle pomieszkanie w osobnym domu lub baraku i opał do gotowania strawy. Cały zarobek za te 8 miesięcy jak mieliśmy sposobność stwierdzić wynosi w Niemczech około 20—40 zł. na osobę (oprócz utrzymania się własnego i drogi; tyle oszczędny robotnik może złożyć sobie na zimę.

Przypuszczać należy, że gdyby na miejscu taki zarobek znalazł zapewniony, toby nie szukał obcych stron. Co więcej, zarobek ten miejscowy mógłby być niższy, bo nie potrzebowałby pokrywać kosztów podróży i droższego utrzymania

Przedewszystkiem jednak nie tyle zdaje się zależeć na wyższej cenie zarobku, co na jego pewności i to jest okolicznością, która ludzi ciągnie.

Ale w jakiż sposób gospodarstwo rolne, które już i tak ledwie dyszy może dać taki zarobek, toć to jest

# KORESPONDENCYE.

## W sprawie hucułów.

Szanowna Redakcyo! Przeczytawszy w „Rolniku“ z dnia 14 b. m. artykuł pod tytułem „Premiowanie koni huculskich w Żabiem“ mocno się ucieszyłem, a to z dwu względów: Po pierwsze, iż widzę, że się huculskim koniem na seryo zaczęto interesować i da Bóg nie zginie to szlachetne zwierzę, które jest nieocenione i niczem nie da się zastąpić. — To, co koń hucuł wytrzyma, żaden nie potrafi, o czem nie wątpię, że się Exc. hr. Siemieński na dwu kupionych wałachach przekona.

Po drugie, że sprawdziło się sądzę co do joty to, co dawniej utrzymywałem: że są klacze, są wałachy, lecz ogiera niema. Mogłem to tem więcej utrzymywać, bo nie traktowałem tej sprawy pobieżnie, lecz zadałem sobie dosyć trudu, używałem wszystkich możliwych obiecanek, byle mi pokazano choć jednego ogiera nietylko w Żabiem, ale gdziekolwiek w górach.

Satysfakcyę mam zupełną wobec czytelników „Rolnika“, którzy raczą po przeczytaniu wyż wymienionego artykułu, zaglądnąć także do Nr. 20. „Rolnika“ z 14 Maja 1898. Tych parę słów skreśliłem jako dowód, że i maluczcy mogą mieć swoje uzasadnione zdanie, to też pozwolę sobie, choć nieproszony zrobić uwagę malutką co do przyszłych wystaw i premiowań koni huculskich w Żabiem.

Nie zasłużę na miano zarozumiałego jeśli pozwolę sobie twierdzić, iż mieszkańca gór, naszego poczciwego Hucuła może lepiej znam jak inni, znam ich zwyczaje, jak i sposób obejścia się z końmi. Wiem też, że nie małej wagi rzeczą jest wybór pory w którejby najodpowiedniej takie przeglądy urządzać.

Są dwie pory roku t. j. albo przed wypędzeniem w połoniny lub z powrotem z tychże.

Kto chce sprawiedliwiej rzecz sobie przedstawić i poznać konie, to mojem zdaniem niech ogląda tego konia nim pójdzie w połoniny, wtedy bowiem się przekona i to dowodnie, co koń hucuł może wytrzymać — szczególniej taki, co był w butynach (to jest woził kloce) przy skromnej karmie, a nadmiernej pracy. Łatwo także uchronić się od nabycia koni dychawicznych, których niestety jest dosyć, bo z połonin wraca niejeden koń dychawiczny z wyglądem zupełnie zdrowego. (Choć może znów usłyszę reprymendę że tylko fryc może się na to złapać, ale powiem, że widziałem niefryców, którzy się potem przekonali, że to co za zdrowe kupili było dychawiczne).

Po pierwszem tegorocznem premiowaniu sądzę, iż lody zostały przełamane, bo nieufność Hucuła zmaleje i na drugą wystawę czy premiowanie nie będzie się krył ze swoim skarbem, ale go pokaże i jeśli kto z panów którzy byli w tym roku będzie i na przyszły, to się o prawdzie mojego twierdzenia przekona.

*Grzegorz Głuchowski.*

niepodobieństwem! zawoła niejeden — Tak istotnie — w obecnie powszechnie przyjętych stosunkach produkcyi rolniczej, byłoby niepodobieństwem znacznie podwyższać ceny robocizny. — Ale znowu zróbmy porównanie.

Plony w intenzywnych gospodarstwach zachodnich są wielokrotnie wyższe od naszych. Jeżeli tutaj jako średni plon z morga w dobrym roku, na średniej ziemi, przyjąć można 8 korcy pszenicy, to w dobrze prowadzonych gospodarstwach zachodu widzimy plony średnio po 20—25 naszego morga; podobnie a czasem w wyższym jeszcze stopniu górują nad naszemi i plony innych roślin uprawnych. Gospodarstwo dające takie plony — taki wysoki dochód brutto może ponosić wyższe koszta produkcyi i istotnie je ponosi. Ta wyższa produkcya brutto właśnie jest do zawdzięczenia użyciu intenzywniejszych środków produkcyi t. j. kapitału w postaci nawozów sztucznych i maszyn, jak i pracy. Użycie nawozów sztucznych bez porównania powszechniejsze i racyonalniejsze niż u nas, a co do pracy dość powiedzieć, że kiedy u nas w większym majątku przypada 10—15 dni robocizny licząc razem z czeladzią na morg średnio, to w takich n. p. gospodarstwach buraczanych Saksonii wypada na morg 45 dni roboczych! Oprócz tego wywiera wpływ dobroczynny także i głęboka kultura roli, mechaniczna, za pomocą pługów mechanicznych, ciągnionych parą i elekrycznością. Ta wielka ilość pracy ręcznej, używana w gospodarstwach intenzywnych, wywowołuje potrzebę równiejszego rozdzielenia pracy ręcznej na cały rok, tak aby stała ilość robotników mogła być ciągle zajętą. Zatem idzie stosowne urządzenie całego trybu w gospodarstwie, zmianowania i t. p. Z wiosną zajęte są te siły robocze sadzieniem i przesadzaniem, później ciągle plewieniem i okopywaniem rzędowych zasiewów nietylko okopowizn, ale i zbóż wszelakich. Wyjątkowo nadmierną potrzebę robotnika w czasie żniw wyrównywują kosiarki i żniwiarki; niekiedy donajmuje się wędrownych kosiarzy.

Wszystko to wpływa korzystnie na pewne ustalenie stosunków robotniczych; są n. p. kompanie robotników przybywające ze Śląska pruskiego co roku do tych samych majątków zachodnich Niemiec i znajdujące tam zawsze pewny zarobek.

Przedstawiwszy te obce nam stosunki w ogólnym zarysie — zmierzamy do tego, by rzucić propozycyę czyby i u nas przez stopniową, powolną zmianę trybu naszych gospodarstw nie dało się uzdrowić dzisiejszych opłakanych stosunków, wpływających bardzo niekorzystnie na wszystkie gałęzie gospodarstwa wiejskiego. Czyby przez intenzywniejsze użycie pracy ręcznej nie dało się robotnika w kraju zatrzymać stwarzając lepsze warunki zarobku a nie spuszczając przytem z oka nigdy własnej korzyści.

Przyznajemy że to się nagle zrobić nie da, że dużo potrzeba przedtem dokonać — aby to intenzywniejsze użycie rąk w kulturze rolnej opłacić się mogło — a przedewszystkiem trzeba naprzód podstawowych ulepszeń — melioracyi gruntów.

Podniesienie kultury rolnej możliwe tylko na należycie osuszonej roli — a u nas trzebaby dużo jeszcze drenować i drenować. — Dalej racyonalna uprawa głęboka za pomocą dobrych narzędzi i silnego sprzężaju a z czasem i mechanicznych motorów — umożliwi obfitsze użycie nawozów z zyskiem, a nadto stworzy potrzebę zastosowania uprawy rzędowej zbóż, połączonej z obsiekiwaniem ręcznem.

Już obecnie znamy w kraju gospodarstwa intenzywniejsze, które mniej cierpią na brak robotnika i z tego powodu, że cały rok tam zarobek jest. Otóż chodziłoby o to aby takich gospodarstw było więcej. — Możnaby wówczas zapewnić sobie miejscowego, lub sprowadzonego wreszcie robotnika, w pewnej liczbie potrzebnej przez rodzaj umowy stałej, na całe lato.

Być może że należę pod tym względem do optymistów, ale zdaje mi się że toby był jedyny i nie niemożliwy środek zaradzenia obecnemu stanowi. Bez ofiar zrazu obejść nie może, kultura rolna musiałaby się stać więcej zbliżoną do produkcyi przemysłowej pod względem szybkości obrotu kapitałem, większej ścisłości rachunkowej i ciągłego umiejętnego kierownictwa. Należałoby stworzyć nowe lub wskrzesić upadłe gałęzie kultury rolnej — wprowadzić na szerszą skalę uprawę roślin przemysłowych jak n. p. lnu, konopi, słonecznika — starając się równocześnie wspólnemi siłami o korzystny zbyt lub zużytkowanie produktu surowego.

Jeżelibyśmy tym sposobem powiększyć mogli zapotrzebowanie sił do pracy rolnej w gospodarstwach przez rok cały, to wątpię nawet czy płaca podniosłaby się nadmiernie ponad możność — gdyż przy ugodzie na lato całe odpadłaby potrzeba nadmiernego wygórowania cen w razie chwilowego popytu na robotnika w sezonie żniw lub kopania ziemniaków.

Oto powyższych kilka uwag które niechaj będą początkiem dyskusyi o tym nader ważnym przedmiocie. Redakcya „Rolnika" niechaj otworzy swe łamy dla głosów i zdań ziemian naszych w tej kwestyi, a może wyłoni się w dyskusyi myśl — rozwiązująca łatwiej i prędzej ten węzeł który nas uciska. *Al.*

# Z nowych doświadczeń.

**O nawożeniu zielonem.** Jeden z doświadczonych rolników niemieckich dr. Baessler z Koślina na Pomorzu, opierając się na własnych doświadczeniach co do zastosowania systemu Szulca z Lupitz, na piaszczystych ziemiach pomorza, tak się wyraża:

Korzystny wpływ jakiego spodziewać się możemy po uprawie roślin motylkowych na zielony nawóz, opiera się 1) na wzbogaceniu roli w bardzo pożyteczną próchnicę, która powiększa zdolność zatrzymywania wody, 2) na chemicznem i mechanicznem uprzystępnieniu dla roślin tak gleby jak i podglebia, 3) na zapewnieniu za, sobu wilgoci dla roślin na zielonym nawozie uprawnych- 4) na ocienieniu i skruszeniu roli, 5) na gromadzeniu azotu.

Aby się uprawa taka udała, potrzeba dobrać stosowne rośliny, nauczyć się odpowiedniej uprawy i stosować o ile możności siew mieszany z różnych roślin a gęsty.

Ważnem jest uregulowanie zawartości wapna. Co do tego należy podnieść, że podług dwuletnich doświadczeń Baesslera z 10 gatunkami łubinu, znosi łubin doskonale świeże nawożenie wapnem palonem aż do 30 *q.* na hektar (18 *q.* na morg), jeżeli tylko równocześnie doda się około 8 *q.* kainitu (na hektar).

Jeżeli w zwykłych warunkach na lekkiej ziemi wprowadzenie uprawy międzyplonów nie przedstawia trudności, co do możliwości ich należytego rozwinięcia się do zimy, to inaczej jest na polach ciężkich, tam trudności większe i tam mogą być wypadki podobne jak w doświadczeniu prof. dra Edlera z Jeny, że 8-mio

tygodniowe obrabianie ziemi ugorem da lepszy rezultat niż zasiew zielonego nawozu.

Co do zdolności gromadzenia azotu przez rośliny na zielony nawóz zasiewane, to należy wymagać aby przy uprawie całorocznej jako plon główny nagromadziły przynajmniej 200 kilo, zaś przy uprawie jako międzyplon najmniej 40 kilo azotu w nadziemnych częściach i korzeniach.

**Metody przechowywania owoców.** Na wystawie rolniczej we Frankfurcie w bieżącym roku urządzono z inicyatywy rady rolniczej pruskiej wystawę jabłek ze zbioru r. 1898 przechowanych do czerwca według rozmaitych metod. Wybrano do tej próby jabłka pochodzące z Hessyi nadreńskiej i górnej, mianowicie sorty: renetę kanadyjską, kasselską i szampańską. Po wybraniu nieuszkodzonych owoców jednakiej mniej więcej wielkości, przechowano je na różny sposób.

Pierwszą partyę zawinięto w cienką bibułkę, ułożono wo no w piwnicy na rusztach na owoce.

Drugą partyę nieobwijając w bibułkę, zapakowano w torfowy proszek w pakach ustawionych w piwnicy.

Trzecią partyę tak samo zapakowano z tą różnicą, że każde jabłko owinięto bibułką.

Czwartą partyę owinięto w bibułki, zapakowano w torf do paki, a pakę wstawiono do ziemi tak głęboko aby mróz dojść nie mógł. Z każdej sorty wzięto po 50 kilo jabłek.

W przeddzień otwarcia wystawy (7. czerwca) rozpakowano jabłka, procent okazów zupełnie bez śladu zepsucia dochowanych był następujący:

| Sorta | owoce w bibułce wolno na rusztach | w torfie i w pace w piwnicy | w bibułkach w torfie w piwnicy | w bibułkach w torfie w ziemi |
|---|---|---|---|---|
| reneta kanadyjska . | 34% | 35% | 43% | 64% |
| „ szampańska . | 44% | 68% | 78% | 85% |
| „ kasselska . . | 50% | 50% | 55% | 64% |

Najlepiej zatem przechowały się jabłka zagrzebane w ziemi (na pół metra ziemią przykryte), w torfie i pozawijane w bibułki, ten sposób zatem byłby polecenia godny, zwłaszcza gdy chodzi o zachowanie jabłek aż do lata. Pakowanie jednak musi być wykonane nader starannie. Zapakowanie wprost w paczki z torfem, po obwinięciu bibułką, okazało się także sposobem dobrym; natomiast przechowywanie na wolno stojących rusztach w piwnicy, pomimo obwijania w bibułkę, dało procent dobrych owoców o wiele mniejszy, jakkolwiek przecież dość znaczny. *K. M.*

## Różne zdania o kastracyi krów.

W „*Progrès vetérinaire*“ czytamy: P. Gloire zajmował się tą sprawą przed 30 laty w tym celu, aby w jak najkorzystniejszy sposób utuczyć 5—6000 krów, które dorocznie idą na rzeź, tuczone na pastwiskach kantonu la Chapelle i Nouyion. Osiągnięte przez operacyę korzyści nie odpowiadały jednak oczekiwaniom. Jeszcze mniejszy pożytek miało przynosić kastrowanie na wydajność mleka. Sama operacya jest podobno starą jak świat i praktykowaną miała być już przez Arabów. Od dawien dawna cenili oni owaryotomię jako środek podwyższenia mleczności krów. — Weterynarz Charliez w Rheims utrzymuje, że krowy kastrowane dają średnio 1300—1400 litrów mleka więcej niż niekastrowane. Cornevin natomiast stwierdza, że mleczność tuż po kastracyi zmniejsza się i dopiero po 3 do 4 miesiącach wraca do pierwotnego stanu. To pewna tylko, że okres laktacyjny się przydłuża, ale korzyści są często przeceniane. Skoro tylko krowy zaczynają osadzać tłuszcz, produkcya mleka maleje. To się odnosi zarówno do kastrowanych jak niekastrowanych krów.

Prof. Reul podaje, że w pewnem dobrze prowadzonem gospodarstwie z pomiędzy 40 krów wybrano 10 sztuk, o średniej wadze 500 *kg*, do wykastrowania. Owaryotomię wykonał prof. weter. Degive. Krowy te były w okresie mleczności i dawały dziennie po 19 do 26 *l* mleka. Jedna krowa chorowała po operacyi przez 3 miesiące, co spowodowało już ubytek mleka o 900 *l*. Potem podniosła się mleczność u tej krowy do 18 *l* dziennie, gdy przed operacyą dawało ono 28 *l*. Krowy straciły apetyt i w ogóle dawały mniej mleka. Potem mleczność wprawdzie się podniosła jeszcze, ale nie dosięgła poprzedniej cyfry. Okres mleczności trwał u tych krów bez przerwy całe dwa lata. Średnia ilość mleka z całego tego czasu wynosiła 11 *l* mleka dziennie od sztuki. Z tego wnosi Reul, że dla mlecznych gospodarstw kastracya nie jest korzystną ale za to łatwiej przez to i szybciej krowę wypaść można

Przeciwko temu zdaniu oświadcza się w ostatniej „*D. Landw. Presse*“ insp. dóbr Otte z Obertomaswaldau. Pisze on, że wykastrowano tam na próbę 23 krów (operacyi dokonał weterynarz Falk z Oranienburga). Krowy wszystkie były po operacyi zupełnie zdrowe i nie straciły chęci do żarcia, owszem wbrew temu co Reul obserwował, kilka okazywało zwiększony apetyt.

Ubytku mleka po wycięciu jajników nie było — przeciwnie powiększyła się mleczność u większości krów o 0·9 do 2·3 litra od sztuki dziennie — przybytek na wadze krów był również szybszy niż u niekastrowanych.

Dwie krowy o nadmiernym chorobliwym popędzie do latowania, które dawały tylko 4—5 *l* i widocznie chudły, zostały również wykastrowane. Wnet straciły one mleko jeszcze bardziej, ale za to tak prędko się wypasły, że je można było z korzyścią sprzedać. Popęd płciowy u jednej ustał, u drugiej objawiał się jeszcze parę razy. W końcu dodaje p. Otte, że w najbliższym tygodniu zostanie dalszych 20 sztuk wykastrowanych, że krowy te są rasy zwykłej krajowej — t. j. mięszanej — a wydajność mleka mała (o wiele niższa niż Reul podaje dla krów swoich). Produkcya skierowana jest zarówno na mleko jak na mięso.

## ŚLIMAKI POLNE.

Ślimaki rozmnożyły się tego roku w wielu okolicach ogromnie i niszczą oziminy tak, że zachodzą wypadki przeorania i potrzeby powtórnego zasiewu. Środków przeciw ślimakom zalecanych jest wiele, najwięcej jednak skutkiem dobrym się zaleca posypywanie wapnem palonem. Posypywanie roli wapnem sproszkowanem po zasiewie ziarna jak to często robią, nic nie skutkuje gdyż zanim zboże zejdzie i zanim ślimaki się ukażą wapno zlasuje się i zamieni na węglan wapniowy przez co gryzące własności wapna giną zupełnie. Lepiej t. j. dłużej działa wapno rozsypywane w drobnych grudkach naokoło pola szerokim pasem — ale i to tylko w czasie dłuższej pogody swe gryzące własności zachowuje. Znacznie jednak lepszy skutek osięgnąć można przez sypanie wapna palonego w proszku wprost na ślimaki żerujące po polu. Trzeba to robić późnym wieczorem lub wczas przed wschodem słońca. W dzień bowiem siedzą ślimaki pod grudami ziemi i wapno na nie nie pada. Wapno można rozsypywać siewnikiem, przyczem wychodzi około 6 hektolitrów na morg. O wiele mniej jednak wychodzi przy następującym sposobie. Wsypuje się wapno w kawałkach do pręcianego kosza obejmującego około 10 kgr ten kosz zanurza się na 1 do 2 minut w wodzie w przygotowanej na ten cel kadzi poczem wyrzuca się wapno na ziemię. Po około 20 minutach otrzymujemy tym sposobem mniejwięcej potrójną

ilość doskonałego proszku wapiennego bardzo silnie gryzącego. Mączkę tę wysypuje się do woreczków z rzadkiego płótna napełniając je do $^3/_4$ części poczem przez potrząsanie rozpyla się wapno po polu na ślimaki. Rozpylający winiem iść za wiatrem. Przeszedłszy tak jeden skład pola do końca, wraca posypujący na tę stronę pola gdzie zaczął i rozpyla po raz wtóry a nawet gdy dużo ślimaków po raz trzeci Potem dopiero przechodzi się na skład następny. Ślimaki posypane gryzącym pyłem nawet choćby kilkoma pyłkami, wydzielają mnóstwo śliny, a po powtórnem posypaniu giną z bólu i wycieńczenia. — W ten sposób wychodzi na morg najwyżej 2 *hl.* wapna palonego.

Skrapianie siarkanem żelaza zalecane przeciw ślimakom swego czasu okazało się, jak się dowiadujemy od jednego z naszych czytelników, jedynie wówczas skutecznem jeżeli wykonano je w porze suchej. Podczas deszczu roztwór ten dochodzi do młodych korzonków zboża i uszkadza je mocno albo niszczy nawet całkiem więc lekarstwo to gorsze ma być od choroby.

*K. M.*

## Ustawa o drzewach przydrożnych.

Wydział krajowy opracował do przedłożenia na najbliższej kadencyi sejmowej projekt ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych. Podług projektu wszystkie drogi w kraju, gminne, powiatowe, krajowe czy rządowe obsadzone być mają obowiązkowo drzewami owocowemi, lub dzikiemi, tam gdzie sadzenie owocowych okazałoby się niemożliwem.

Do wiadomości powyższej nawiązuje „Ogrodnictwo" następujące uwagi: „Nie wdając się tutaj w szczegółowy rozbiór projektu, zaznaczyć przedewszystkiem musimy, że przyjęcie tej ustawy i wprowadzenie jej w życie przynieść by mogło krajowi nadzwyczajne korzyści nie dające się obliczyć samym tylko zyskiem materyalnym. Naturalnie obsadzanie wszystkich dróg w kraju z wyhodowaniem odpowiedniego na to materyału, którego nie tylko u nas ale i za granicą nie znalazłoby się w dostatecznej ilości, to robota na dziesiątki lat, robota która jednak mieć będzie doniosłe znaczenie dla naszego ekonomicznego i kulturalnego rozwoju. Projekt ustawy rozesłany został towarzystwom rolniczym i ogrodniczym z prośbą o udzielenie opinii i przedstawienie wniosków, co do wprowadzenia ustawy, (instrukcyi wykonawczej). Staranne opracowanie instrukcyi wykonawczej jest tem niezbędniejsze, że co się tyczy drzew owocowych przynajmniej, gotowych wzorów w kraju nie mamy, nikt bowiem dróg na większą skalę nie obsadzał. Biorąc zaś wzór z zagranicy, liczyć się należy z innymi, gorszymi często u nas warunkami klimatu.

Zwrócić by może należało przy tej sposobności uwagę na odmiany jabłoni i grusz, których owoce nie nadają się do jedzenia na surowo, ale służą do wyrobu napojów. Odmiany te odznaczają się zaletami, które czyniłyby je odpowiedniemi właśnie bardzo do obsadzania dróg. Szkoda, że nikt o ile nam wiadomo, nie robił u nas z niemi doświadczeń, przedewszystkiem na punkcie wytrzymałości na mróz. Wiadomo tylko, że za granicą uchodzą zazwyczaj za wytrzymalsze od odmian stołowych. Przy robocie która, jak obsadzanie dróg musi być rozłożoną na długie lata, opłaciłoby się przeprowadzić odpowiednie próby, przez sadzenie tych odmian w rozmaitych warunkach położenia i gleby i obserwowania ich".

# KRONIKA.

**Austryacka wystawa chmielu na wystawie paryskiej** 1900 r. Specyalny komitet pragski, któremu generalny Wiedeński Komisaryat dla wystawy poruczył urządzenie wystawy chmielu z Austryi, urządza próbną przedwstępną wystawę chmielu w Bubelcz koło Pragi. Obecnie ogłoszono termin tej próbnej wystawy na dzień 11 listopada b. r.

Producenci, którzy chcieliby wziąć udział w tej wystawie zechcą nadesłać próbki chmielu w ilości 2 kilogramów w woreczkach pod adresem: Spedytor F. Stiasny, Praga, plac Wacława (Wenzelsplatz) Nr. 42. najdalej do 7 listopada b r. Późniejsze przesyłki nie mogą być uwzględnione.

Blankiety na zgłoszenia prześle na żądanie Redakcya „Rolnika" Lwów, Słowackiego l. 8.

**Krajowy zakład ogrodniczy w Zaleszczykach.** Pod zakład ogrodniczy w Zaleszczykach zakupiono już ziemię a obecnie jak dowiadujemy się, roboty około otoczenia murem i parkanem 10 morgów ziemi, a także wzniesienia budynków są w pełnym toku. Od 1. września zamianował Wydział Krajowy kierownika, który jeszcze tej jesieni ma przystąpić do zakładania ogrodu i szkółek. Jak wiadomo, zadaniem przyszłego zakładu ma być nie tylko pouczanie ogrodnictwa i przeprowadzanie doświadczeń, ale także zaopatrywanie okolicy w doborowy materyał do zakładania sadów. Szczególna uwaga ma być zwróconą na morele i winorośl, jako doskonale się udające w naddniestrzańskich powiatach. Są to jedyne miejsca w Galicyi, gdzie morela i winorośl dadzą się hodować z korzyścią na wielką skalę to też zbyt owoców jest zapewniony, a wskutek tego, kto tylko ma miejsce odpowiednie zakłada winnicę lub morelarnię.

**Ceny frachtu** ze Stanów Zjednoczonych do Europy podniosły się w tych dniach znacznie; za przewóz zboża z New-Yorku do Liverpolu płacą obecnie $4^3/_4$ pens,, co stanowi zwyżkę prawie 100 procent w porównaniu z kosztami frachtu obowiązującemi przed 2 tygodniami. Powodem zwyżki jest zakontraktowanie przez rząd angielski około 100 parowców do przewozu wojska i materyału wojennego. Utrzymują, iż rząd angielski na potrzeby wojny afrykańskiej sporo jeszcze parowców zaangażuje. Powinno to pośrednio wpłynąć na zwyżkę cen zboża w Europie.

**Zwyżka cen wyrobów bawełnianych w Austryi.** Na licznem zebraniu znaczniejszych przemysłowców branży bawełnianej, odbytem w tych dniach, uchwalono jednomyślne podniesienie cen wyrobów bawełnianych tymczasem o 10%. Uznano przytem, iż, jeżeli obecne warunki się utrzymają nadal, wypadnie w krótkim czasie przystąpić do dalszej znacznej zwyżki cen tych wyrobów. Jeżeli by taki krunek był usprawiedliwiony i utrzymał się stale to wobec podrożenia bawełnianych towarów, otwierałyby się pola do rozwinięcia u nas produkcyi lnu i wyrobów lnianych. Rzecz to byłaby godna bliższego rozpatrzenia.

**Szkoła gospodarstwa wiejskiego** dla kobiet projektowaną jest przez Rosyjskie ministeryum rolnictwa w Sosnowcu w Królestwie Polskiem.

**Wystawa i targ owoców w Krakowie** nie przyszedł do skutku z powodu małej ilości zgłoszeń ze strony wystawców. Zapowiedziana na pierwsze dni ubiegłego tygodnia, miała się ona łączyć z praktycznymi wykładami z zakresu ogrodnictwa. Kwestya to dla Krakowa i okolicy, nawet dla całej Galicyi znacznej wagi. Kto zna krakowskie i podgórskie targi, ten wie że wtorki i piątki szczelnie są zapchane wozami, pełnemi lichego owocu. Sprzedają go chłopi na worki lub garncowe miarki za bezcen, parę guldenów centnar jak ziemniaki, ale znajdują nabywców w sferze ubogiej lub żydów, gdyż gatunki gruszek i jabłek są tak liche, rdzeń jełki, gębczasty, cierpki i kwaśny, owoc mały, plamisty i podziurawiony przez robactwo, że nikt zamożniejszy nie odważy się na zakupno. Jeśli się bardzo rzadko trafi na szlachetny gatunek jabłek lub gruszek, to po prostu zdumienie ogarnia na widok niedbalstwa w zbieraniu i konserwowaniu; każde jabłko lub gruszka stłuczone, poranione albo zwiędłe i murzejące.

Zbyt byłby zawsze zapewniony, podaż również bardzo znaczna, tylko kultura ogrodnicza niżej wszelkiej krytyki. A jednak usiłowania ludzi myślących o wzroście dobrobytu kraju, wskazują jasno, że w naszych warunkach rolniczych wytworzenie pośród ludu szerokiej produkcyi owoców byłoby kwestyą wcale poważną. W Kongresówce, w środkowych i w południowych prowincyach Rosyi, na Bukowinie, na Węgrzech i na Śląsku, słowem na okół nas poznano już doniosłość uprawy ogrodniczej, zakładają się konsorcya i towarzystwa, coraz częściej po sklepach spotkać się można z jabłkami i gruszkami z Węgier i Tyrolu, ze Śląska nawet z Rosyi, a u nas targ robi fiasko z powodu braku dostawców. Jedyna otucha, że grono ludzi, którzy projektowali wystawę, targ i wykłady, nie spocznie, lecz przy lepszych z czasem warunkach, usiłowania swoje ponowi.

# DROBNE WIADOMOŚCI.

**Trociny jako nawóz.** Trociny zalecane są do użycia na kupy kompostowe, ponieważ, gdy dobrze przegniją, wydają masę pulchną i sypką bardzo nadającą się do spulchnienia ciężkich gliniastych gruntów. Same trociny bez żadnego dodatku potrzebują co najmniej dwóch lat do zupełnego przegnicia, pomieszane jednak z innemi surogatami, jakie zwykle na komposty się używają, jak gnój stajenny, ziemia, gruz ze starych budowli, miał z fosforytów, stawiarka (szlam), błoto drogowe i gnojówka, ulegają szybko rozkładowi i wartość kampostu znacznie podnoszą.

**Niszczenie podbiału.** Podbiał (*Tussilago farfara*) jest uprzykrzonym chwastem w wielu polach. o jego tępieniu podaje pewien śląski ogrodnik co następuje: Podbiał może się rozpowszechnić tylko w ziemiach źle, niedbale uprawnych. Nadzwyczajnie żywotny korzeń wydaje mnóstwo rozłogów podobnie jak u perzu, tylko rozrastających się głębiej. Każdy oderwany korzonek może dać początek nowej roślinie. Ciągłe wycinanie pokazujących się liści wygubi z czasem rośliny podbiału, ale taka walka trwa lata. — Najlepszym radykalnym środkiem jest silne znawożenie gnojówką o ile możności jeszcze kainitem i tomasówką, dwukrotna orka głęboka i następująca uprawa buraków. W lżejszych ziemiach można także gęsty zasiew na zieloną paszę zastósować, ale uważać na to aby po sprzęcie zieleniny rola nie pozostawała długo odkryta, ale była zaraz w uprawie; następnego lata sadzi się ziemniaki i pilnie plewi i obsiekuje motyką aby ostatki podbiału wytępić. Trzeba wiedzieć, że korzenie podbiału pozbawione liści mogą siedzieć w ziemi rok cały nie obumierając, zatem do zupełnego wytępienia trzeba lat dwóch, podczas których korzenie te nie powinny mieć spokoju w ziemi. Podobny sposób okazał się skutecznym przy tępieniu innych rozłogowych chwastów.

## Ze stołu redakcyjnego.

**Sylwan** za październik zawiera: W. Tyniecki. Włodzimierz hr. Dzieduszycki. — W. T. Odnawianie sosny.— Sokołowski. Kilka uwag o własnościach i produkcyi nasion (ciąg dalszy). Z lasów południowo-zachodniego kraju (Dokończenie). Wiadomości bieżące.

**„Ogrodnictwa"** zeszyt październikowy zawiera: Janczewski: Gruszka „Krakowianka" (z ryciną). — A. Kurowski: Cukrowe korzonki. — Prof. K. Olszewski: Hodowla chryzantemów (z rycinami, dokończenie). — Pawlik: Handel owocami i jarzynami w Galicyi (c. d.) — Ks. Antoni Głodziński: Zużytkowanie owoców do wyrobu win owocowych (c. d.). — Korespondencya z Abazyi. — Ustawa o drzewach przydrożnych. — Krajowy zakład ogrodniczy w Zaleszczykach i zwykłe działy.

**Wydawnictwo tow. Kółek rolniczych** Rok I. l. 3. zawiera; Przechadzka po polach: Kilka uwag o głównych wadach w gospodarstwach włościańskich napisał *Jerzy Turnau* (str. 22. cena 3 ct.).

Tegoż wydawnictwa poprzednie publikacye: l. 1. Dr. F. Stefczyk: „Jakie korzyści przyniesie gminie albo parafii założenie Spółki oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena"; cena 3 ct.

L. 2. Ks. A. Koleński: „O potrzebach i sposobach oszczędzania"; cena 3 ct.

W tych dniach wyszedł z pod prasy czwarty tomik nowego wydawnictwa „Kółek rolniczych". Książeczka ma tytuł: „O użyciu nawozów sztucznych„ napisał Bolesław Gurski, krajowy nauczyciel gospodarstwa wiejskiego. W nader przystępny sposób poucza w niej autor, co to są nawozy sztuczne i do czego służą, wylicza główne ich rodzaje i przedstawia jak je kupować i jak ich używać należy. Książkę uważać należy za bardzo pożyteczny podręcznik dla wszystkich tych, którzy celem podniesienia wydajności roli zasilać ją muszą nawozami sztucznymi a dla braku wiadomości z chemii rolniczej, wskazówek z większych dzieł zaczerpnąć nie mogą. Książeczka liczy 50 stron i kosztuje 15 ct. Nabywać ją można w Zarządzie głównym Kółek rolniczych ul. Wałowa l. 3. lub w księgarniach.

## Wiadomości handlowe.

### Ziemiopłody.

**Lwów**, 25. Października. Pszenica gotowa 7·60—8·—, na termina 7·30—7·50, żyto gotowe 6·10—6·40, na termina 5·75—6·—, owies obroczny 5·25—6·—, na termina 5·10—5·30, jęczmień 5·10—5·50, brow. 6·25—7·—, rzepak 10·50—10·75, groch 5·75—6·50, do gotowania 6·50—9·— wyka 4·40—4·80 bobik 4·60—5·—, hreczka 6·75—7·—, kukurudza nowa —·—, stara 6·——6·25, chmiel za 56 kg. —·——, koniczyna czerwona 50·—60·—, biała 30·——45·—, szwedzka —·——·—, tymotka 15·——17·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·75—17·25, na termin 16·——16·50.

Mimo słabych dowozów ceny wykazują dalszą zniżkę.

Bank Rolniczy we Lwowie

**Wiedeń**, 26. października. (*Giełda zbożowa.*) Pszenica na jesień 8·40, pszenica na wiosnę 8·61, żyto na jesień 6·92, żyto na wiosnę 7·16 kukurydza na październik 5·59 na maj-czerwiec 5·39, owies na jesień 5·25 do 5·26, owies na wiosnę 5·59 do 5·69, rzepak na październik 12·60 do 12·70, olej rzepakowy na kwiecień 32·— do 33. Tendencya osłabła.

| Płacono 100 *kg.* loco | Kraków 22. paźdz. | Przemyśl | Bochnia 26. paźdz. | Czerniowce 23. paźdz. |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica . . . . . | 7·80—8·55 | —·— | 8·25—8·50 | 8·——8·10 |
| Żyto . . . . . . . | 6·30—7·30 | —·— | 6·50—6·75 | 6·——6·10 |
| Jęczmień browarny . | —·— | —·— | 5·50—6·— | 6·25—6·75 |
| „ na krupy . . | 5·80—6·90 | —·— | —·— | —·— |
| Owies . . . . . . | 6·——6·80 | —·— | 5·——5·25 | 5·——5·10 |
| Kukurudza. . . . . | —·— | —·— | —·— | 5·40—5·45 |
| Hreczka . . . . . . | 7·——8·50 | —·— | —·— | —·— |
| Groch . . . . . . | 8·50-12·— | —·— | 7·——8·— | 6·50—7·50 |
| Fasola . . . . . . | 7·—·10·50 | —·— | ·—·—·—· | 7·——7·50 |
| Wyka . . . . . . | —·— | —·— | ·——· | —·— |
| Bobik . . . . . . | —·— | —·— | ·——· | —·— |
| Koniczyna czerwona . | —·— | ·—·— | ·——· | —·— |
| Rzepak . . . . . . | —·— | —·— | —·— | 10·25 |

### Bydło i świnie.

**Lwów**, 25. października 1899. Spęd średni. Płacono za woły średnie z paszy po 25—30 złr. za 100 klg. żywej wagi. Cena mięsa w rzeźni, tylne od 48—54 ct. przednie od 45—50 ct. Targ ożywiony.

**Wiedeń**, 23. października. Spęd 5.670 sztuk, między temi 453 sztuk galicyjskich. Płacono za galicyjskie woły prima 34 - 35 złr. sekunda 32—34 złr. tercya 30—32 złr. za 100 klg. żywej wagi.

**Praga**, 23. paździer. Spęd 948 sztuk, między tymi 563 sztuk galicyjskich. Płacono za woły galic. średnie 31—34 złr., za krowy 25 do 30 złr., buhaje 29—34 złr. za 100 klg. żywej wagi.

Targ dla dobrego towaru ożywiony, dla średniego był zły.

**Ogólny Związek handlarzy i hodowców bydła** we Lwowie, ul. Kopernika 7.

**Bochnia**, 26. paźdz. Na targ zwierzęcy spędzono: bydła szt. 419, koni 200, świń 974, — i płacono za 100 klgr. żywej wagi: bydło od złr. 18·— do 20·—, świnie od 32·— do 34·—. Następny jarmark odbędzie się dnia 9. listopada.

Redaktor odpowiedzialny *Dr. Kazimierz Miczyński.*

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

# OGŁOSZENIA.

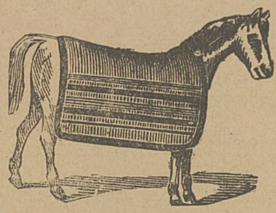
Polecamy prenumeratę znanych bogatych w treść obficie illustrowanych, wytwornie wydawanych pism fachowych:

**Allgemeine Wein Zeitung** Redaktor: **Antonio dal Piaz.** Wychodzi co czwartek. Przedpłata za kwartał 1 złr. 50 ct.

**Wiener Landwirtschaftliche Zeitung** Redaktor naczelny: **Hugo H. Hitschmann.** Wychodzi w każdą środę i sobotę. Kwartalnie 3 zł.

**Oesterreichische Forst- und Jagdzeitung** Redaktor: Nadleśniczy **Józef E. Weinelt.** Wychodzi co piątek Kwartalnie 2 zł.

**Hugo H. Hitschmann. Wydawnictwo pism. Wiedeń I. Dominikanerbastei 5.**



Połączone fabryki towarzw wełnianych oferują obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

## Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie

**tylko 2 zł. 50 ct. za sztukę a 4 zł. 25 ct. za parę**

(6 par odsyła się franco.)

Te grube, nie do zniszczenia derki, są tak ciepłe jak futro, ciemno-szare albo brunatne, wielkoOci 150 × 195 cm., więc okrywają całego konia.

Wyraźnie pisane obstalunki, które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości proszę nadsyłać do

## Steiner'a

**Domu komisowego połączonych fabryk derek w Wiedniu, II. Taborstrasse 27.**

Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić.

Tysiące pism z uznaniem i obstalunkiem powtórnym i tak: Z zarządu dóbr ks Schwarcenberga w Turach; A. Koven, Burmistrz w Podkay, Frc. Levstek w Cerne; Alher'a hotel w Pettenau, Noisternig w Mallinz, Wny Prob. Bardyn w Laay, Rotter w Suchej doli i t. d.

**Proszę żądać cennika przedmiotów gospodarskich, gratis i franco.** 1—3

Do mycia przy skórnych chorobach

**ludzi i zwierząt**

nie ma lepszego środka nad



**Schichta mydło patentowane**

suche twarde calimydło z marką ochronną **łabędziem.**

Mydło to jest najlepszym środkiem czyszczenia **materyi jedwabnych i wełnianych**; przy małej robocie i najmniejszem staraniu daje najpiękniejszą **bieliznę**, ogólnie jest znanem. Mydło to jest dwa razy tak wydatne jak każde inne. Gdy mydła tego nie można dostać w miejscu, proszę się udać do podpisanej firmy, która za przysłaniem złr. 2 25 wyszle franco 5-kilogramowy pakiet (brutto) mydła wszędzie w Galicyi i Węgrzech.

**Georg Schicht, Aussig a./Elbe,**

Fabryka świec, mydła, oliwy palmowej i kokosowej. Największa fabryka tego rodzaju na stałym lądzie Europy. Patentowane mydło Schizy-c było odznaczone złotym medalem na międzynarodowej wystawie 1894 r. w Wiedniu. 2—8

# MŁOCARNIE

## MŁYNKI I WIATRAKI

## ŻMIJKI I TRYJERY

## SIEWNIKI, PŁUGI

## Nawozy sztuczne i Siewniki do nawozów

poleca

## Pierwszy Galicyjski DOM DLA ZIEMIAN

**we Lwowie, ul. Jagiellońska 15.** 23—26

Cenniki i specyalne oferty na żądanie.



## Automatyczne łapki

na szczury . . . 2 zł.
na myszy . . . . 1 zł. 20 ct.

chwytają bez nadzorowania do 40 sztuk w ciągu nocy. Nie pozostawiają żadnego odoru i zastawiają się automatycznie. —

**Łapki na szwaby „Eclipse"**

łapią tysiące szwabów i pluskw podczas jednej nocy. Cena 1 zł. 20 ct. za sztukę. Wszędzie najlepsze skutki. Rozsyłka za pobraniem pocztowem.

**M. FEITH, Wiedeń II.,** Taborstrasse 11|b. 6—10

**Młocarnie ręczne i kieratowe, młynki, wialnie, sortowniki tryery (żmijki), sieczkarnie, szarpacze, brony łąkowe Laacke'go i t. p.** z najpierwszych i najsławniejszych fabryk: (**H. Lanza** w Mannheim, **Braci Röber** w Wutha, **Hofherra i Schrantza** w Wiedniu i t. d.) poleca

**Oddział rolniczy**

## Związku handlowego Kółek rolniczych

**w Krakowie.**

**Wyłączne zastępstwo na Galicyę i Szląsk austryacki:**

nowego i nader praktycznego tryera

**„ŻMIJKA"**

do czyszczenia zboża z wyki, grochu, pszonaku, goreczycy. 4—6

Prospekta darmo i opłatnie.

## „Poradnik Gospodarski"

Pismo rolnicze tygodniowe, **organ kółek rolniczych wielkopolskich**, rozpowszechniony w Galicyi, po Szląsku oraz w Królestwie Polskiem. Przedpłata kwartalna **1 rs.**, całoroczna **3 złr. 50 ct.**, które prosimy nadsyłać wprost pod adresem Redakcyi „Poradnika Gospodarskiego" w Poznaniu (Posen), Ogrodowa 13 r. 2—3

**Zarząd dóbr Załuż ma do sprzedania**

## 2 stadne klacze

166 cm, kasztanowate, 9- i 10-letnie, stanowione dużym arabem. 2—2

**Pracownia stolarska**

## Andrzeja Kiliana

Lwów, plac św. Jura l. 3.

wykonuje wszelkie roboty, mianowicie sypialnie jadalnie itp. **z odnawianiem antyków**, tudzież roboty budowlane po możliwie przystępnych cenach. 25—?

**Wszelkie wyroby z drzewa**

tokarskie, stolarskie, bednarskie,

sprzęty kuchenne i gospodarskie, ozdoby salonów, gry towarzyskie

poleca najtaniej

**SKŁAD i PRACOWNIA**

## ADAMA BILIKA

Lwów, pl Bernardyński 3. (9—13)

**Biuro wywiadowcze i kantor służbowy** J. Polińskiego, we Lwowie ul. Karola-Ludwika l. 5. Poleca oficyalistów wszelkich kategoryi, oraz służbę dworską z dobremi rekomendacyami. 7—10

## Zaproszenie do przedpłaty na „Ziemianina".

**ZIEMIANIN,** Tygodnik rolniczo-przemysłowy, wychodzi co sobotę w Poznaniu w formacie 1 $1\frac{1}{2}$ wielkiego arkusza druku, często z rycinami.

Pismo to poświęcone sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego, oraz hodowli inwentarza żywego

Przy „Ziemianinie" wychodzą trzy bezpłatne dodatki: 1) **Rocznik Centr. Tow. Gosp.,** zawierający wszelkie rozprawy i wykłady wygłoszone na obradach wydziałowych i sesyach plenarnych Walnego Zebrania Centr. Tow. Gosp.; 2) **Przegląd Gorzelniczy,** pismo mlesięczno; 3) **Ogród jako źródło dochodu.**

Ziemianin kosztuje 6 złr. rocznie, półrocznie 3 złr. Prenumeratę najlepiej przesyłać przekazem pocztowym wprost na ręce Redakcyi w Poznaniu, Półwiejska 5 I., wtedy odbiera się pismo pod opaską. Ale można także zapisywać przez pocztę. 2—3

**Redakcya „Ziemianina w Poznaniu, Półwiejska 5 I.**



Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.